Nr. 12. Kraków, dnia 1. grudnia 1908 r. Rok III.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków Św. Tomasza 33.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. – Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Cesarski Jubileusz.

W dniu 2-go grudnia 1908 r. ubiega 60 lat od czasu, gdy najmiłościwiej nam panujący cesarz Franciszek Józef I. objął rządy. Z tego powodu dzień ten ludy Austryi obchodzą z niezwykłą uroczystością. Utworzono mnóstwo fundacyi humanitarnych, aby go na wieki upamiętnić. W dniu tym także nasze „Galicyjskie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Sług państwowych" bierze w oddawaniu hołdu Najdostojniejszemu Monarsze należny udział. Urządza dziękczynne nabożeństwo i składa wiernopoddańcze gratulacye na ręce delegata Namiestnictwa w Krakowie, JWgo radcy dworu Federowicza.

Nie ulega wątpliwości, iż wszelkie jubileuszowe manifestacye na cześć cesarza Franciszka Józefa I. są szczere i serdeczne, bo ten wielkoduszny Monarcha w zupełności na nie zasłużył. Przed Jego czynami każdy szlachetny człowiek korzyć się musi. Mało zaprawdę było monarchów, którzy by tyle, co On, dokonali dzieł doniosłych w czasie swoich długoletnich rządów.

Czyny te, w dniu wielkiego jubileuszu, uważamy za stosowne przypomnieć naszym Czytelnikom.

Cesarz Franciszek Józef I., wstępując na tron w 18-tym roku życia, zastał swoją Monarchię tak zagrożoną, iż blizkim zdawał się być jej upadek. W całem niemal państwie srożyła się rewolucya. We Wiedniu wieszano ministrów na latarniach, zbuntowały się miasta Lwów i Praga, a równocześnie wybuchło powstanie w północnych Włoszech, które wówczas należały do Austryi, i najgroźniejsze ze wszystkich – powstanie węgierskie, pod dowództwem Koszuta.

Mimo to cesarz Franciszek Józef I. nie upadł na duchu. Jen. Radecki zgniótł powstanie włoskie i chwałą okrył oręż austryacki. Inni jenerałowie stłumili pomniejsze bunty w poszczególnych prowincyach, a wreszcie, po dwuletniej krwawej i bohaterskiej obronie, także Węgrzy, pobici przez Austryę przy pomocy Rosyi, broń złożyć musieli. W ten sposób Najjaśniejszy Monarcha w r. 1848 i 1849 Austryę uratował.

Lecz na tem nie koniec. W obronie ojczyzny jeszcze nieraz Cesarz Franciszek Józef I. broń musiał podnosić. Już w r. 1859. połączył się cesarz francuski Napoleon III. z królem włoskim (sardyńskim) Wiktorem Emanuelem I. i wypowiedzieli wojnę Austryi, aby od niej oderwać włoskie prowincye. Przemożnej sile, mimo bohaterskiej obrony, prowadzonej przez samego Cesarza Franciszka Józefa I, armia austryacka sprostać nie mogła. W zawartym pokoju część północnych Włoch, Lombardyę, musiała odstąpić Wiktorowi Emanuelowi.

I znowu za parę lat później w r. 1866., ten sam król włoski łączy się z Prusami, aby we wspólnej wojnie Austryę rozszarpać. Lecz i teraz Cesarz Franciszek Józef I. nie upada na duchu. Śle jednę armię pod arcyksięciem Albrechtem do Włoch, drugą pod Benedekem przeciw Prusom, a równocześnie wydaje rozkaz flocie, aby przeciw Włochom wystąpiła do walki morskiej. Armia arcyksięcia Albrechta zadawała Włochom srogie klęski, admirał austryacki Tegethof zniszczył flotę włoską pod Lissą. Nie poszczęściło się jednak orężowi austryackiemu w wojnie z Prusami, bo w bitwie pod Königrätz, wskutek przewagi i lepszego uzbrojenia prusaków, a lichego dowództwa ze strony austryackiej, nasza armia została pokonaną. Wskutek tego król włoski Wiktor Emanuel otrzymał od Austryi, mimo poniesionych klęsk, resztę północnych Włoch (Wenecyę), pod tym warunkiem sprzymierzone z nim Prusy pokój z Austryą zawarły.

Strata północnych Włoch, w których ustawiczne wybuchały powstania, dla Austryi nie była dotkliwą. Wynagrodził ją też sowicie Najjaśniejszy Monarcha w r. 1878 okupacyą, a w r. 1908. aneksyą dwóch krajów słowiańskich Bośni i Hercogowiny.

W ten sposób Monarchia austryacka, której w r. 1848 i później zgon przepowiadano, dzięki Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. nie tylko została uratowaną, lecz zaliczoną do mocarstw pierwszorzędnych.

Cesarz Franciszek Józef I. potrafił ponadto nasze państwo znakomicie zorganizować, przez co doprowadził je do rozkwitu i niebywałej potęgi.

Aby zaprowadzić spokój wewnętrzny, nadał w r. 1867. Węgrom własny rząd konstytucyjny, a krajom austryackim konstytucyę, która w roku ubiegłym, przez zaprowadzenie powszechnych, równych wyborów, została udoskonaloną.

Pod Jego rządami, dzięki konstytucyi, wszystkie narody są równouprawnione. Każdy obywatel stał się równym w obliczu prawa, dla każdego otwarto drogę do otrzymania nawet najwyższych urzędów, jeżeli do nich posiada odpowiednie zdolności.

Dzięki temu Austrya trwale się uspokoiła. Powstały fabryki, dające milionom ludzi zarobek, zbudowano wiele tysięcy kilometrów kolei żelaznych, wybornych gościńców, mnostwo gmachów publicznych, utworzono niezliczoną ilość posad i urzędów, dających set-

kom tysięcy obywateli i ich rodzinom przyzwoite utrzymanie

Prócz tego nikt nie zliczy aktów łaski i miłosierdzia, które Najjaśniejszy Monarcha spełnił w czasie swoich długoletnich rządów!

W ten sposób zdobył Najjaśniejszy Cesarz wdzięczność swoich poddanych. Ich serca pozyskał także przez straszne katastrofy, które zniósł po bohatersku. Wszak jego rodzony brat, Maksymilian, cesarz Meksyku, został rozstrzelany przez własnych poddanych, następca tronu, jedyny syn Cesarza, arcyksiążę Rudolf, zeszedł ze świata tragiczną śmiercią, a wreszcie anarchista Luccheni zamordował pełną cnót cesarzową Elżbietę. Takie ciosy mogły złamać niejednego człowieka... Atoli nie uległ im Cesarz Franciszek Józef I. Ból swój, straszny, bezgraniczny, złożył na ofierze poświęcenia dla dobra Monarchii i jej ludów. Ulgi szukał w dziełach wielkich, któreby łagodziły nieszczęścia milionów, a najnowszym dowodem tej wielkodusznej troski jest — projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, przez co żaden robotnik, przemysłowy czy rolny, na starość nie będzie żebrakiem...

Skoro więc w dniu wielkiego jublileuszu korzą się przed Najdostojniejszym Monarchą miliony obywateli, jego cnoty cały świat podziwia, to tem więcej my, słudzy państwowi, którzy Jego łasce swój byt zawdzięczamy, ku któremu kierujemy wszystkie nasze myśli i nadzieje, w tym dniu uroczystym z pełnej piersi, z całym zapałem wołamy: „Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! Niechaj w czerstwem zdrowiu, szczęściu i chwale doczeka brylantowego jubileuszu!“

Rozporządzenie całego Ministerstwa

z 22 listopada 1908

w sprawie wykonania artykułu II. ustawy z 25 września 1908 r. (Dz. u. p. Nr. 204).

W sprawie wykonania art. II. ustawy z dnia 25. września 1908, Dz. u. p. Nr. 204, zarządza się co następuje:

§ 1.

1. Nadawanie posad sług i podurzędników uskutecznia się w drodze nominacyi, na podstawie formalnego podania, zasadniczo w pierwszym stopniu płacy.

W uwzględnieniu wojskowych interesów tym sługom i podurzędnikom, którzy na podstawie swojego uprawnienia w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 (§§ 1 i 2) w przyszłości będą nominowani, tę część czynnej służby wojskowej, która trzy lata przewyższa, należy liczyć za lat ośm, jeżeli jednak mniej niż ośm lat wynosi, należy ją liczyć całkowicie przy posunięciu do stopnia płacy, względnie do dalszego awansu.

2. Przy mianowaniu sługi podurzędnikiem, należy go w stosunku do pobieranej dotąd płacy posunąć do najbliższego stopnia płacy podurzędniczej i policza się mu cały czas służby, spędzonej w charakterze sługi do drugiego stopnia płacy podurzędniczej.

§ 2.

Przy wcieleniu do kategoryi podurzędniczej mogą być uwzględnieni tylko ci słudzy, którzy nie są zajęci przeważnie spełnianiem prostych posług. Do osiągnięcia charakteru podurzędnika uprawni ich złożenie specyalnego, do tego celu przepisanego fachowego egzaminu, albo inny dowód fachowych, nie bez szczególnego przygotowawczego wykształcenia osiągniętych wiadomości.

Te posady sług państwowych, które do kategoryi podurzędników należy zaliczyć, będą oznaczone w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

§ 3.

Wśród okresu, podczas którego sługa od posunięcia do wyższych stopni płac w drodze kary został wykluczony, nie może się odbyć także jego nominacya na podurzędnika.

§ 4.

Rozwiązuje się na podstawie dotychczasowych norm istniejące rozgatunkowanie służby.

§ 5.

Postanowienia przejściowe.

Przy pierwszem wcieleniu obecnie ustanowionych stałych sług do stopni płac ustawy, należy postępować według następujących zasad:

1. Względem sług z wyjątkiem straży policyjnej:

Za podstawę do posunięcia bierze się wszystkie pobory policzalne do emerytury (płaca i dodatki starszeństwa), w których używaniu odnośny sługa państwowy w czasie wejścia w życie ustawy z d. 25. września 1908 Dz. u. p. Nr. 204. się znajdował.

Ci słudzy, którzy 30. września b. r. jeszcze nie byli 3 lata w używaniu ostatnich swoich, do emerytury policzalnych poborów (płaca, dodatki starszeństwa), będą posunięci do najbliższego wyższego stopnia płacy w statusie sług, względnie podurzędników i policza się im od osiągnięcia ostatniej płacy odbyta służba do posunięcia do drugiego wyższego stopnia.

Ci słudzy ale, którzy 30. września b. r. już trzy lata przebyli w swoich dotychczasowych poborach, będą natychmiast posunięci do drugiego wyższego stopnia płacy; nie policza się im jednak trzy lata przekraczającego okresu służby do dalszego posunięcia.

Tym sługom, którzy 30. września b. r. już byli w używaniu płacy 1400 kor. i używaniu obydwu dodatków starszeństwa w kwocie 200 kor. na podstawie dotychczasowych przepisów, policza się czas służby, odbytej po otrzymaniu ogólnych do emerytury policzalnych poborów w kwocie 1600 kor. do art. 2, alinea 2, ustawy z 25. września 1908 Dz. u. p. Nr. 204 przewidzianego dodatku starszeństwa.

2. Odnośnie do straży policyjnej: Do korpusu straży należący członkowie uniformowanej służby bezpieczeństwa, członkowie cywilnej straży policyjnej i ajenci policyi będą do tych stopni płac posunięci, do których słudzy, względnie podurzędnicy dotychczasowych stopni płac z ustawy z dnia 26. grudnia 1899 Dz. p. p. Nr. 255. Oddział I. z tym samym czasem służby zostali zaliczeni.

3. Tym sługom i podurzędnikom, którzy na podstawie swego uprawnienia po myśli ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Dz. p. p. Nr. 60 (§§ 1 i 2) zostali nominowani, należy tę część ich czynnej służby wojskowej, która trzy lata przewyższa, policzać za pięć lat, ewentualnie całkowicie, jeżeli mniej niż pięć lat wynosi, do posunięcia do wyższego stopnia płacy, względnie do

dalszego awansu. Na tej samej podstawie będą traktowani także ci słudzy, którzy na zasadzie cesarskiego rozporządzenia z 19. grudnia 1853 Dz. u. p. Nr. 266, posadę sługi otrzymali.

Podpisani ministrowie: Bienerth, Georgi, Záček, Jorkasch, Holzknecht, Pop, Abrahamowicz, Haerdtl, Schreiner, Mataja, Kanera, Wickenburg, Forster.

Uwaga: Krytyczne omówienie tego rozporządzenia odkładamy do następnego numeru.

Zmiana gabinetu.

Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef I. pismem odręcznem z dnia 15-go listopada b. r. przyjął dymisyę całego ministerstwa barona Becka, mianowicie uwolnił, prócz bar. Becka jako prezydenta ministrów, także ministra sprawiedliwości dr. Kleina, ministra skarbu dr. Korytowskiego, ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha, ministra wyznań i oświaty dr. Marcheta, ministra kolei żelaznych dr. Derschattę, ministra rolnictwa dr. Ebenhocha, ministra handlu dr. Fidlera, ministra robót publicznych dr. Gessmanna, ministra obrony krajowej jen. Georgi, oraz ministrów bez teki: Pradego, Práseka i Abrahamowicza.

Gabinet ustąpił wzkutek intryg między stronnictwami, które chciały wysunąć nowych kandydatów na ministrów, aby po krótkim czasie znowu wzięli dymisyę, naturalnie z grubą, dożywotnią pensyą ministeryalną, bo o to się głównie przy wszystkich przesileniach ministeryalnych rozchodzi. Ubocznym powodem była nienawiść partyjna tak czechów, jak niemców za niedotrzymanie obietnic, które im baron Beck poczynił.

Z naszego stanowiska ustąpienia bar. Becka z całym gabinetem wcale nie żałujemy. Nie zdobył się na stanowcze polepszenie bytu Służby państwowej, jakkolwiek pod tym względem składał daleko sięgające obietnice. Słudzy prowizoryczni nie mogli się u niego doprosić stabilizacyi, posłańcy sądowi choćby tylko charakteru sług prowizorycznych. Nie lepsi od bar. Becka byli inni ministrowie, nie wyłączając ministra skarbu dr. Korytowskiego. Deputacye Służby państwowej zbywali niczem, czasem nawet kpinkami. Aż wreszcie i na nich przyszedł koniec, choć pod innym względem dla państwa znaczne położyli zasługi.

W miejsce gabinetu br. Becka przyszedł do steru gabinet urzędniczy, bo w stronnictwach parlamentarnych wyrosło tylu kandydatów na ministrów, że wszystkich nie można było zaspokoić, więc przez gabinet urzędniczy dano im czas do dobicia targu, poczem ten gabinet ustąpi.

Gabinet urzędniczy, powołany reskryptem cesarskim również z dnia 15-go listopada b. r., ma skład następujący: ministrem prezydentem został bar. Bienerth, ministrem dla Galicyi Abrahamowicz, ministrem czeskim Zaczek, ministrem niemieckim dr. Schreiner, dr. Georgi ministrem obrony krajowej, bar. Haerdtl ministrem spraw wewnętrznych. Tylko ci mają rangę ministeryalną. Ponadto zostali kierownikami ministerstw najstarsi szefowie sekcyi: bar. Jorkasch-Koch skarbu, Mataj handlu, Hort-Holzknecht sprawiedliwości. Kaner wyznań i oświaty, Pop rolnictwa, hr. Wickenburg robót publicznych, Forster kolei żelaznych.

Jak długo będzie kierował nawą państwa gabinet urzędniczy, tego dziś nie można przewidzieć. Może krótko, a może i dłużej. Co prawda, dla gabinetów parlamentarnych nie mamy zbyt wielkiego respektu, widząc, że dużo obiecują, a mało dotrzymują obietnic, wolelibyśmy więc gabinet urzędniczy, gdyby był sprawiedliwym i stanowczo uregulował byt Służby państwowej, a głównie przeprowadził stabilizacyę prowizorycznych i posłańców sądowych.

Czy nowy gabinet urzędniczy tego dokona, nie możemy obecnie przewidzieć. Czekamy, aż się lepiej sytuacya wyjaśni, czy gabinet ten dłużej zostanie u steru, lub wnet ustąpi. Dlatego też na razie wstrzymaliśmy wyjazd naszej deputacyi do Wiednia w sprawie polepszenia bytu sług prowizorycznych.

Nowy mesyasz Służby prowizorycznej.

P. Kloc jest posłańcem sądowym w Rzeszowie i widocznie dobrze mu się wiedzie, bo okazuje wielką ruchliwość. On to zapragnął być mesyaszem swoich kolegów, posłańców sądowych. Obiecywał im wywalczyć wszystko, czego zapragnęli, i za ich składkowe pieniądze wielokrotnie jeździł do Wiednia, atoli zawsze bez skutku. Sprawę polepszenia bytu posłańców sądowych raczej zabagnił, zamiast ją posunąć naprzód. Na naszych wiecach mieliśmy sposobność go poznać. Dużo mówi, ale za mało ma sprytu, wiedzy i znajomości stosunków, aby swoich kolegów mógł zbawić.

Otóż ten p. Kloc, widząc, iż dzięki naszym staraniom, polepszenie bytu posłańców sądowych zbliża się do pomyślnego załatwienia, postanowił wyzyskać naszą pracę dla własnej chwały, przyjść do gotowego, odbić od naszego Stowarzyszenia posłańców sądowych, a potem sobie przypisać całą zasługę regulacyi.

Dlatego też na wiosnę b. r. rozesłał wezwanie do wszystkich posłańców sądowych w Galicyi, aby dla niego i jego delegatów złożyli grubszą sumę pieniężną na wysłanie deputacyi do Wiednia. Tyle, ile się spodziewał, p. Kloc ze swoich biednych kolegów nie wydobył. Zawsze jednak było za co wyjechać. I pojechał p. Kloc i znowu wrócił z niczem, bo z p. Klocem, który nie posiada silnej organizacyi, nikt się nie liczył.

Po tej więc wycieczce p. Kloc postanowił na gwałt założyć własne stowarzyszenie. Ponieważ jednak posłańcy sądowi są bardzo biedni i jest ich stosunkowo mało, a p. Kloc dużo potrzebuje pieniędzy, bo wszystko słono rachuje, ogłosił się mesyaszem wszystkiej Służby prowizorycznej królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wysłał okólnik nie tylko do posłańców sądowych, lecz także do prowizorycznych woźnych sądowych, urzędów podatkowych, starostw, gimnazyów i seminaryów nauczycielskich. W okólniku tym ogłasza się ich wybawcą, przyobiecuje zawiązać osobne stowarzyszenie z ogromnemi korzyściami, a za małą opłatą. Pisze, że już wysłał statut do Namiestnictwa celem zatwierdzenia i na gwałt żąda, aby słudzy prowizoryczni wpisywali się do jego regimentu, bo chce wiedzieć, ile ma wydrukować statutów!..

Można się śmiać do rozpuku, czytając ten okólnik. P. Kloc wzywa służbę prowizoryczną do utworzenia własnego stowarzyszenia, atoli nie zapytuje jej, jaki chce mieć statut, tylko ten statut sam w tajemnicy układa i ogółowi narzuca, jakby ten ogół składał się

z samych smarkaczy. Pisze, że chce tylko tyle statutów wydrukować, ilu członków się zgłosi. A gdy później jaki członek przystąpi, to już i statutów braknie. Panie Kloc. statuty to nie są banknoty — których się tyle drukuje, ile jest złota w kasie. Widać, jaką tęgą nosisz głowę na karku!

A teraz obiecanki p. Kloca. Za 40 halerzy miesięcznie przyrzeka udzielać zapomóg do 100 kor., pożyczek do 50 kor., pomocy prawnej, utrzymywać zarząd i t. d. Lepiej kpić nie można. Każdy. kto ma bodaj trochę oleju w głowie, łatwo obliczy, że to czysta blaga.

Zresztą, niechby sobie p. Kloc bredził, ile się mu podoba. Przy tej jednak sposobności dopuszcza się kłamliwych zarzutów na nasze Stowarzyszenie, twierdząc. że zbieramy składki. a nie mówimy, na jakie cele obracamy zebrane fundusze.

Oj Klocu, Klocu, nie darmo się pan nazywasz klocem, skoro dotąd nie mogłeś się dowiedzieć, na co idą nasze fundusze. Czy kloc z drzewa zamiast głowy nosisz na karku? Przeglądnij naszą gazetkę, a zobaczysz w każdym numerze. ile co miesiąc dajemy zapomóg. ile tysięcy koron daliśmy za ubiegłe dwa lata tytułem wsparć, odpraw wdowich. pogrzebowego i t. d. Chyba pan byłeś tylko klockiem na naszym wiecu, skoro się nie dowiedziałeś. że na walnych zgromadzeniach składamy najskrupulatniejsze rachunki z użycia funduszów i rachunki te ogłaszamy w gazetce. A kiedy p. Klocu będziesz miał jeszcze około 4 000 koron zaoszczędzonych pieniędzy w swojem stowarzyszeniu, które my dotąd odłożyliśmy?

Ten rozwój naszego Stowarzyszenia jest panu widocznie solą w oku, ze zazdrości spać nie możesz i chyba dlatego w gorączce tak bredzisz! Pragnąłbyś sobie służbę prowizoryczną od naszego Stowarzyszenia odbić, bo ci się podobają jej składki i pieniądze. W chciwości nie czujesz. na jak straszną narażasz ją krzywdę i niebezpieczeństwa.

Wszak sługa prowizoryczny, który do nas należy i płaci wkładki, zdobył sobie za nie prawa, których pan mu nigdy nie dasz. bo otrzymuje na wypadek choroby 60 hal. za każdy dzień. osobne wsparcie w razie nieszczęścia, bezpłatną obronę prawną. bezpłatną gazetę, zabezpiecza sobie 60 kor. na koszta pogrzebu, a po śmierci swojej żonie kilkaset koron odprawy, ponadto rozumną, nie taką, jak twoja, obronę zawodowych interesów!

Jeżeliby więc słudzy prowizoryczni dla pańskich pięknych oczów nasze Stowarzyszenie opuścili. wszystkie te korzyści stracą, nie zwróci się im ani halerza z uiszczonych opłat. A czego się doczekają od pana, panie Kloc, skoro pan dotad, mimo wygady ania, ustawicznego jeżdżenia na koszt biednych posłańców do Wiednia, niczego dla nich nie wyjednał?

I pan, nie uczyniwszy za tyle lat nic, zgoła nic dla swoich najbliższych kolegów, choć od nich dużo na ten cel wybrałeś pieniędzy. teraz śmiesz się narzucać ogółowi Służby państwowej prowizorycznej na opiekuna i mesyasza! Chyba jesteś pan bardzo ograniczonym człowiekiem. jeżeli sądzisz, iż Służba prowizoryczna jest tak głupia. że na podobieństwo stada baranów poleci do pańskiej obory.

Z tego nic nie będzie. Możesz sobie pan utworzyć własne stowarzyszenie w Rzeszowie. bo każdemu wolno tworzyć stowarzyszenia, ale ono będzie istniało tylko na papierze — zbałamuconych będzie niewielu.

Gromiąc p. Kloca za jego lekkomyślne czyny, które przedewszystkiem szkodzą samym posłańcom sądowym, nie czynimy tego dla własnego interesu. Stowarzyszenie nasze jest tak silne, że nawet setki Kloców go nie zmogą. Zwracamy jednak z obowiązku uwagę ogółu Służby państwowej prowizorycznej na tego pana, który, okazawszy największe w świecie niedołęstwo w obronie interesów posłańców sądowych, teraz pragnie odegrać rolę rozbijacza solidarności Służby państwowej, skupionej w potężnem stowarzys eniu.

Gdyby p. Kloc był mądrzejszy, moglibyśmy przypuszczać, iż za rozbijanie siły i jedności Stowarzyszenia otrzymał z góry zapłatę. Ponieważ jednak uważamy p. Kloca za człowieka ograniczonego, aczkolwiek bardzo zarozumiałego, jesteśmy skłonni przypuszczać, iż tych wybryków dopuszcza się z głupoty. Skoro więc w tym artykule głupią robotę p. Kloca odkryliśmy, możemy mu wszystko wybaczyć w myśl słów Zbawiciela: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią".

Obraza służby państwowej.

Z powodu jubileuszu 60-letnich rządów Najmiłościwszego Monarchy składały Mu hołdy deputacye urzędników państwowych wszystkich krajów koronnych. W tym celu udała się także do Wiednia, za dyetami, deputacya urzędników galicyjskich, pod kierunkiem namiestnika, JE Bobrzyńskiego, licząca około 90 osób. Deputacye te uważamy ze stanowiska urzędowego jako konieczne i uzasadnione.

Równocześnie jednak wyrażamy głębokie ubolewanie, iż do deputacyi hołdowniczej urzędników, nie byli wzięci także reprezentanci sług państwowych. Jest to dla stanu Służby państwowej ciężką, niczem niezasłużoną obrazą i upokorzeniem.

Przecie sami urzędnicy rządu nie stanowią. Urzędnicy bez sług rządowych są dopiero połową machiny państwowej, która wcaleby nie szła, gdyby nie słudzy państwowi!

Najjaśniejszemu Monarsze niewątpliwie miłą też byłaby reprezentacya hołdownicza Służby państwowej, bo Jego szlachetnemu sercu blizcy są i ci maluczcy, którzy niejednokrotnie krew na polu bitwy za Niego, Najdostojniejszą Dynastyę i Austryę przelewali, zanim otrzymali posady sług państwowych, na których tak ciężko na kawałek chleba, a dla dobra państwa pracują.

Słudzy państwowi to poniżenie ich z okazyi cesarskiego jubileuszu, popełnione wskutek nietaktu sfer decydujących odczuwają boleśnie **i przeciw niemu uroczyście protestują!**

Wiadomości potoczne.

Staropolskie, serdeczne życzenia Wesołych Świąt składamy wszystkim naszym Kolegom, Polakom i Rusinom z okazyi zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Łamiąc się opłatkiem ze żoną i dziećmi, pamiętajcie, kochani Koledzy, że macie także drugą, duchową rodzinę, Wasze Stowarzyszenie, Waszą

organizacyę! Skierujcie więc myśli swoje i do tego ogniska, które cały kraj obejmuje, od Wisły po Zbrucz i Karpaty. I jemu poślijcie pozdrowienie serdeczne, pomni, że przez to wszyscy nawzajem się pozdrawiacie i w myśli łamiecie opłatkiem! Oby Nowonarodzony pobłogosławił Wam, Waszym Rodzinom i Waszemu Stowarzyszeniu!

Wsparcie za czas choroby otrzymali w listopadzie br. p. członkowie: Klemens Łabuzek z Krakowa 58 K. 80 h., Paweł Bernart z Wiśnicza 3 K., Jan Kornaś z Krakowa 7 K. 80 h.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem października b. r. przedstawia się następująco: Pozostałość z września 3 483 K. 23 h. Dochód w październiku 521 K. 24 h. Razem 4.004 K. 47 h. Rozchód w październiku na cele statutem przewidziane wynosił 519 K. 15 h. Pozostało na listopad 3.485 K. 32 h. Z tego umieszczono w Kasie zaliczkowej urzędniczej 3.459 K. 46 h., a w kasie podręcznej 25 K 86 h.

Z doli dozorców więzień w Brygidkach. Dozorcy więzień domu karnego we Lwowie, zwanego „Brygidkami“, są straszliwie i nierównomiernie przeciążeni pracą, a zwłaszcza służbami nocnemi. Winien temu dyrektor, bo nie postarał się o to, by w miejsce 11. dozorców, odkomenderowanych do budowy nowego domu karnego w Drohobyczu, uzupełnić etat innymi. Dyrektor w rozdzielaniu służby kieruje się protekcyami, czego dowodem, iż tylko wybrańców trzyma za „zulagami“ po parę lat w Drohobyczu. Inni tego doczekać się nie mogą, choć pragną więcej zarobić. Ponadto zarząd w stosunku do niektórych dozorców więzień kieruje się brutalnością i złą wolą. Dowodem tego historya z dozorcą Wacnikiem.

Wacnik prowadzi od długiego czasu z wielką gorliwością i sumiennością więzienny warsztat sukienniczy. Otóż z końcem lipca b. r. dyrektor zarzucił Wacnikowi, iż brakuje 50 bali sukna. Darmo tłómaczył się biedny dozorca, że nic z warsztatu nie zginęło, że taką ilość możnaby zmieścić zaledwie na trzy drabiniaste wozy, więc podobną kradzież wszyscy by widzieli, że niewątpliwie książki są mylnie prowadzone. Nikt tłómaczeń słuchać nie chciał! Zagrożono mu suspendowaniem, sądem, ściągnięciem z pensyi całej należytości za skradzione sukno. Biedny dozorca ze zmartwienia ciężko się rozchorował i omal utratą życia nie przypłacił niesłusznego posądzenia. Kiedy jednak po wyzdrowieniu powrócił do służby, już go więcej o sukno nie nagabywano, bo miało się okazać, iż przyczyną posądzenia była rzeczywiście mylka w buchalteryi. Nikt atoli tego wyraźnie Wacnikowi nie powiedział, nikt nie zdjął z niego niesłusznego podejrzenia, nikt go za straszne posądzenie nie przeprosił. Takie też postępowanie oburza ogół służby więziennej, bo co dziś spotkało Wacnika, jutro może się trafić komu innemu.

Protekcya nadzarządcy więzień objawia się także w jakości mundurów członków straży więziennej. Jedni mają porządne, ciepłe płaszcze i dobre buty — inni, pełniąc ciężką służbę na mrozie, marzną w lekkich płaszczach, wiatrem podszytych i lichych butach.

Te i inne rażące nadużycia i nieprawidłowości były obszernie opisane w „Monitorze“. Dziwić się więc trzeba, że dotąd przełożona władza nie zrobiła z niemi porządku. Czy czeka na skandale?

Regulacya płac oficerskich. Po uchwaleniu płac oficerskich przez delegacye i sankcyonowaniu ich przez Cesarza, pobory oficerów armii austryackiej przedstawiają się następująco. Marszałek polny 24.000 K. minister wojny 20.000 K., dywizyoner 16.000 i 18.000 K., brygadyer 14.000 i 16.000 K., jenerał 11.400 i 13.000 K., pułkownik 7.200 i 8.800 K., podpułkownik 5.400 i 6.200 K., major 4.400 i 4.800 K., kapitan 3.000, 3.200, 3.400 i 3.600 K., porucznicy 2.200, 2.400, 2.600 i 2.800 K., podporucznicy 1.600, 1.800 i 2.000 K., a kadeci 600 K., (prócz utrzymania). Ponadto pobierają oficerowie daleko wyższe kwaterowe, niżeli urzędnicy cywilni tej samej rangi i nie płacą żadnych podatków osobisto-dochodowych od pensyi, nawet stempla od kwitu. W ten sposób są stanem najwięcej uprzywilejowanym.

Sprawozdanie Grupy jarosławskiej. Dnia 4. października 1908 r. odbyło się w Jarosławiu Zgromadzenie członków Grupy krakowskiego Stowarzyszenia sług państwowych przy licznym udziale Kolegów tak miejscowych jak i zamiejscowych. Z zadowoleniem zaznaczamy, że wszelkie dykasterye sług państwowych miały licznych przedstawicieli.

Posiedzenie zagaił p. Jakób Janz, jako przewodniczący Grupy jarosławskiej. Poczem zawiadomił Zgromadzenie, że, korzystając z odwiedzin wystawy jarosławskiej przez licznych dygnitarzy tak krajowych jak i państwowych, jarosławska Grupa krakowskiego Stowarzyszenia sług państwowych wysłała do zwiedzającego wystawę J. E. Namiestnika Galicyi, jako też do J. E. Ministra dla Galicyi, dyputacyę, którą przyjęto przychylnie. J. E. Namiestnik, a w szczególności J. E. P. Minister Abrahamowicz oświadczył, że ma zwróconą uwagę na sprawę polepszenia bytu sług państwowych i że żądaniom naszym w swoim czasie uczyni się zadość. Mowę przewodniczącego Grupy do tych dygnitarzy uzupełnił skarbnik Jan Drążek.

Jako przewodniczącego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie p. Piątkowskiego, woźnego oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Przemyślu. Po ukonstytuowaniu się Prezydyum zabrał głos sam Przewodniczący Zgromadzenia. Wykazując dodatnie strony organizacyi zachęcał do ścisłego łączenia się wszystkich dykasteryi sług państwowych, gdyż tylko wspólnemi siłami możemy wywalczyć sobie lepszy byt materyalny. P. Puchalski z Przeworska podniósł głos w sprawie wspólnego łączenia się grup Służby państwowej ze Stowarzyszeniami krajowemi.

P. Gulin przedstawił upośledzony stan sług prowizorycznych, ich płacę lichą, brak dekretów, które otrzymują najwcześniej dopiero po kilkunastu latach mozolnej i wytężającej pracy i zaznacza, że w pierwszym rzędzie należy się starać o polepszenie ich bytu materyalnego. Kładł przytem szczegółowy nacisk na godny politowania stan dróżników.

Ze względu na jubileusz 60-letniej rocznicy rządów Najmiłościwiej nam Panującego Cesarza Franciszka Józefa I., postawiono wniosek, by odprawiono nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym. Wniosek wśród oklasków przyjęto.

Wreszcie uchwalono wnieść prośbę do Galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie o łaskawe umieszczenie powyższego sprawozdania w „Głosie Służby państwowej“.

Zamykając posiedzenie, wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Monarchy.

Członek Wydziału: *Józef Bełko.* Przewodniczący: *Jakób Janz.*

W sprawie obrony prawnej. — Często zgłaszają się do nas Członkowie Stowarzyszenia o udzielenie im obrony prawnej w sprawach drobiazgowych, wynikłych nie ze stosunków służbowych. Otóż celem uniknięcia rozgoryczenia i niepotrzebnych kosztów korespondencyi, Wydział czuje się zmuszonym stanowczo zaznaczyć, iż w myśl statutów § 8. ustęp 2), prawa członków do żądania obrony prawnej, na koszt stowarzyszenia, przysługują tylko w wypadkach, wynikających ze stosunków służbowych, nigdy zaś w sprawach prywatnych, osobistych, czy to w urzędzie, czy poza urzędem, tem bardziej, gdy sprzeczka wyniknie z błahych powodów pomiędzy członkami, lub członkami a kolegami jednego zawodu. W takim razie Wydział mógłby służyć powaśnionym tylko jako rozjemca, nigdy zaś nie może stanąć w obronie jednej z powaśnionych stron. Nawet, gdyby spór wynikł z powodów choćby służbowych, w urzędowaniu, lecz wskutek niezgody, podstępów, lub urojonych zawiści pomiędzy służbą, Wydział nie ma prawa udzielać kosztem wspólnych funduszów, tak powaśnionym bezpłatnej obrony prawnej. Natomiast jest obowiązkiem Wydziału bronić nabytych praw służbowych, stawać w obronie wyrządzonej krzywdy, nadużyć. Rzeczą Wydziału i Zarządów grup Stowarzyszenia jest także staranie się o utrzymanie przyjaznych stosunków, wspólnego pożycia, utrzymanie ducha jedności koleżeńskiej, zgody i wspomagania się wzajemnego we wszelkich kierunkach, a nie wstawianie się w obronie pieniactwa. W tym też duchu winna postępować organizacyjna praca nasza, której bronić będzie zawsze organ nasz „Głos służby państwowej“. Zatem Wydział uprasza wszystkich Szanownych Kolegów naszych, by raczyli niepotrzebnych zwad unikać, zaś w niedających się już uniknąć sporach osobistych nie narażali Wydziału na odmowę bezpłatnej obrony prawnej, bo w takich razach wbrew przepisom statutu obrony przyznać nie może.

P. Stettnera uwiadamiamy, iż zebraliśmy dotąd kilka tysięcy rozmaitych marek pocztowych i prosimy go, jako fachowca od takich interesów, by się zechciał zająć ich spieniężeniem, a uzyskana z tej sprzedaży kwota będzie przelaną do funduszów wdów i sierót po członkach naszego Stowarzyszenia. Równocześnie dziękujemy najserdeczniej tym Panom Kolegom, którzy marki te nam nadesłali.

Redakcya „Głosu Służby państwowej“ uprasza wszystkich członków naszego Stowarzyszenia, aby o swoich krzywdach i spostrzeżeniach do niej jak najczęściej i najwięcej donosili, bo w ten sposób dostarczą nam pożądanego materyału do opisywania nadużyć w gazetce, a tem samem do ich usunięcia. Prosimy jednak o donoszenie nam tylko prawdziwych faktów, które w każdym razie moglibyśmy udowodnić.

P. Bełza, autor paszkwilu na nasze Stowarzyszenie, za który niedługo będzie odpowiadał przed Sądem przysięgłych, został po ostatniej naszej notatce bezzwłocznie przeniesiony ze Sądu krajowego karnego do powiatowego cywilnego w Krakowie. W ten sposób została mu odebrana możność wpływania w swojej sprawie na świadków i sędziów przysięgłych. Czy Sąd powiatowy cywilny odniesie z p. Bełzy należyty użytek, przesądzać nie możemy. W każdym razie dawny pobyt p. Bełzy przy tym Sądzie, zanim przeszedł do krajowego karnego, nie uprawnia nas do różowych nadziei.

Akt oskarżenia za szkalowanie anonimami naszego Stowarzyszenia otrzymał już p. Bełza i jego syn, uczeń gimnazyalny. Rozprawa przed Sądem przysięgłych odbędzie się w najbliższej kadencyi. Do takich to następstw doprowadzają podłe czyny. P. Bełza nietylko sam otwiera przed sobą furtkę do więzienia, ale pociąga ku niej także swego syna, którego nakłonił do współudziału. W najlepszym nawet razie syn musi być z gimnazyum wydalony, bo rada szkolna krajowa nie może cierpieć w szkołach średnich uczniów, skompromitowanych publicznie, wobec sądu.

Translokacye woźnych w Sądach krakowskich. Przed kilku miesiącami wyraziliśmy zapatrywanie, iż woźni sądów cywilnych i karnych co parę lat powinni się zmieniać — ze sądów cywilnych przechodzić do karnych i odwrotnie. Przez taką przemianę woźni gruntowniej się w swoim fachu wykształcą i na równi zostaną przypuszczeni do korzystania z ubocznych dochodów tytułem egzekucyi, przeprowadzanej przez sądy cywilne.

Widocznie przedstawienia nasze trafiły do przekonania Wys. Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie, bo translokacye woźnych z pow. Sądu cywilnego już się rozpoczęły, co z wszelkim uznaniem podnosimy.

Wyrażamy też nadzieję, że i reszta od dawna zasiedziałych przy egzekucyach woźnych z krakowskiego Sądu powiatowego cywilnego, będzie przeniesiona do innych sądów karnych, przez co sprawiedliwości w zupełności stanie się zadość.

Nabożeństwo dziękczynne z powodu jubileuszu 60-letnich rządów Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I., urządzone przez nasze Stowarzyszenie, odbyło się w Krakowie, w kościele OO. Franciszkanów, dnia 30. listopada 1908 o godzinie 9. przed południem. Uroczysta msza św. z asystą została odprawioną przed wielkim ołtarzem. Równocześnie chór amatorów odśpiewał bardzo pięknie kilka nabożnych pieśni, a na końcu cały „Hymn ludu“. Na nabożeństwie, prócz wydziału i członków „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych“, było także wielu dygnitarzy, specyalnie zaproszonych.

Nabożeństwo za umarłych członków naszego Stowarzyszenia odbędzie się również w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie dnia 5. grudnia b. r., w kaplicy Męki Pańskiej, o godz. 9. rano. P. T. Członków i ich rodziny zapraszamy do najliczniejszego udziału w tem nabożeństwie.

Przypomnienie w sprawie wkładek członkowskich za miesiąc grudzień. Ponieważ w połowie tego miesiąca komisya kontrolująca musi przeprowadzić ogólne szkontrum funduszów Stowarzyszenia i przygotować zamknięcie rachunków za r. 1908, przeto upraszamy, aby wkładki za miesiąc grudzień były na ręce p. Orkisza (tercyana c. k. Uniwersytetu w Krakowie, Collegium Novum) nadesłane jak najwcześniej.

Koledzy! Żądajcie stanowczo, aby we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie na zabawy i rozrywki był zaprenumerowany Wasz organ „Głos Służby Państwowej“.

Pamiętajcie także przy wszystkich zebraniach i uroczystościach o dobrowolnych składkach na sprawienie sztandaru naszego Stowarzyszenia!

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Stanisław Rzepczyński. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Kasper Belczyk. Sekret.: Jan Węgrzyn.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Tomasz Musińkiewicz.

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Antoni Stanoch. Sekr.: Mikołaj Hoszowski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Jan Działowski. Sekretarz: Jan Furgał.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając. Sekretarz: Jan Trzos.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Michał Pieszko. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, woźny sąd. Sekretarz: Grzegorz Szaramoga, woźny sąd.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Kupka. Sekretarz: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: Bazyli Olenczyn, c. k. woźny sąd. Zast. przewod.: Józef Bosak, posł. sąd.

XVIII. grupa Mielec. Przewodniczący: Jan Sperczyński, woźny sąd., zast. Roman Cieśla, woźny starostwa. Sekretarz: Maryan Łątkiewicz. woźny sąd.. zast. Andrzej Piotrowski, posłaniec sądowy.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa

XXII. grupa Nadwórna. Przewodniczący: Zygmunt Ślipecki, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Józef Cieślik, c. k. woźny sądowy.

Jan. Sekretarz: Gauer Stanisław.

XXIII. grupa Lwów. Przewodniczący: Mieczysław Bieszczad. Zastępca przew.: Jan Waliduda. Sekretarz: Stanisław Raczek. Zastępca sekret.: Józef Fischbach.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: Jan Turczyn, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Jan Lewkowski, posłaniec sądowy.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki. posłaniec sąd.

XXVIII. grupa Tarnopol. Przewodniczący: Leopold Kubasiewicz, woźny sąd. Sekretarz: Stanisław Melnarowicz, woźny sąd.

XLIII. grupa Skawina. Przewodniczący: Zając Marcin. Sekretarz: Schaner Mikołaj.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik Sekretarz: Kruczek Józef.

LXIV. grupa Zborów. Przewodniczący: Piotr Miłkowski. Zast. przewodniczącego: Jan Walczykiewicz. Sekretarz: Korabiński Stanisław. Zast. sekretarza: Przyszlakowski Jan.

LVII. grupa Jarosław. Przewodniczący: Janz Jakób. Zastępca przewodnicz.: Betko Józef. Sekr.: honorowy: Ullman Filip. Skarbnik: Drążek Jan. Zast. skarbnika: Amarowicz Tomasz. Członkowie Wydziału: Golec Józef. Gulin Antoni.

LXXIX. grupa Kuty-Kossów. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Zast. przewodn.: Jan Proć. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak. Zast. skarb.: Wojciech Zajdel. Wydziałowi: Michał Czarny, Karol Paradowski.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

B. Grupy wymagające bezzwłocznego ukonstytuowania się:

12. Żywiec. 19. Kolbuszowa. 20. Ropczyce. 26. Gródek Jagielloński. 29. Mikołajów nad Dniestrem. 30. Podhajce. 31. Grzymałów. 32. Tarnobrzeg. 36. Sokal nad Rawą. 39. Stanisławów. 45. Frysztak. 51. Oświęcim. 56. Rzeszów. 63. Jaworzno. 69. Wiśnicz. 70. Liszki. 77. Kulików.

Na sztandar Stowarzyszenia złożyli w dalszym ciągu pp. Płonka Ferdynand, Kraków 50 h., Zając Jakób, Niepołomice 50 h., Matacz Antoni, Niepołomice, 50 h., Szauer (czy Szeuer), Skawina 1 K., Chrobak, Skawina 1 K.. Czopek, Skawina 20 h., Byk, Skawina 20 h. Razem 4 K. 90 h. Z dawnych składek wpłynęło 179 K. 60 h., zebrano więc dotąd na ten cel 184 K. 50 h.

Emerytowany c. k. oficyał policyi **Antoni Horak** prowadzi obecnie

ZAKŁAD POGRZEBOWY

swej żony Józefy Horakowej (dawniej Nowińskiej) ulica **Mikołajska 14, Telefon 248** — i urządza pogrzeby po niskich cenach.

ALEKSANDER FISCHHAB

Fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, oraz wielki skład numeratorów najnowszej konstrukcyi i szyldów emaliowanych

Kraków, ulica Grodzka L. 50

obok c. k. Sądu krajowego.



15 | Ulica Poselska, Kraków | 15

Wielki wybór ciast po 6 halerzy

Cukry, Herbatniki $^1/_2$ klg. 1 K 20 h

Karmeliki nadziewane $^1/_2$ klg. 1 K.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

prowadzona pod osob. kier.

R. PIECZARKI

15 | 15

MAURYCY KREISLER

Kraków, ul. Grodzka L. 31.

odznaczony na Wystawie metalowej w Krakowie 1904 r., poleca najtaniej **Farby lakiery** do podłóg, Lakiery do powozów i różnych sprzętów, Farby artystyczne i akwarelowe, Lakiery i pasty do obuwia, **Pendzle, Szczotki, Perfumy, Mydła toaletowe** i do prania, **Wosk, Terpentyna, Masa francuska** i wióra do odświeżania podłóg, jakoteż **najlepszą naftę salonową,** lampy i przybory do lamp.



Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18,

poleca swe znakomite, przez hafciarskie i pracownie krawieckie **wypróbowane** i za najlepsze uznane

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTU,

którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Najtańszy skład w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 58.

Znakomitej Dobroci

ZEGARKI GENEWSKIE

Zegary Ścienne Pendułowe i Budziki oraz

WYROBY ZŁOTE i SREBRNE

Urzędownie Stemplowane — Poleca

Bogato illustrowane polskie **CENNIKI** wysyła na żądanie **DARMO**

NAJTANIEJ Magazyn Zegarmistrzowsko-Jubilerski p. f.

EMIL GOLDWASSER KRAKÓW

ul. Grodzka Nr. 58 — Zlecenia z Prowincyi odwrotną pocztą — ul. Grodzka Nr. 58

PIERŚCIONKI zaręczynowe i ślubne masywne złote — każdej wielkości na składzie.

TUTKI-KOSMOS

POLECA FABRYKA

ST. WOŁOSZYŃSKIEGO

w KRAKOWIE, Krupnicza 21.

·DO NABYCIA·

w trafikach i handlach!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Wawrzyniec Filas** (ul. Bernardyńska 17).
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.